

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK

Piotrkowski

ARTRETYZM

powstaje wskutek złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne; wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrami dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowa-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Król wita Marszałka

Marsz. Smigły-Rydz na uroczystej promocji oficerskiej ks. Michała

SINAIA. — Przez cały dzień niedzielny do Sinaia ciągnęły szeregi samochodów, wiozących uczestników uroczystości.

Około godz. 17 obecni w Sinaia członkowie poselstwa R. P., przedstawiciele sfer urzędowych, wojskowości oraz liczni dziennikarze udali się na dworzec, udekorowany flagami i dywanami.

Rychło potem nadjechał Król z wielkim wojewodą Michałem i świtą królewską.

Punktualnie o godz. 17.35 na dworzec wjechał pociąg specjalny.

Marszałek Smigły - Rydz po wyjściu z wagonu przywitał się serdecznie z królem Karolem i wielkim wojewodą Michałem oraz z min. Antonescu.

Bezpośrednio po przywitaniu Marszałek Smigły Rydz w towarzystwie ks. Pawła Hohenzollern - Sigmaringen odjechał na zamek Pelesz, gdzie zarezerwowano dlań apartamenty.

Do osoby p. Marszałka przydzielony został płk. Constantin, b. attache wojskowy w Warszawie.

Wieczorem na zamku Pelesz w ścisłym gronie odbył się obiad, wydany przez Króla, na cześć gości zagranicznych.

Dostojni goście zagraniczni zapoznali się z P. Marszałkiem w drodze w godzinach rannych za pośrednictwem wielkiego łowczego królewskiego Mocsonyi i spożyli wspólnie pierwsze i drugie śniadanie.

Wczoraj P. Marszałek wziął udział w uroczystościach nadania stopnia podporucznika na-

stepcy tronu księciu Michałowi, po czym odbyła się wielka rewia oddziałów wojska, przysposobienia wojskowego i organizacji młodzieży.

Położyć kres gwałceniu prawa

Domaga się tego Francja w sprawie hiszpańskiej, gdyż w innym wypadku zmusi to Francję i Anglię do swobody działania

PARYŻ. Premier Chautemps wygłosił w Chateauroux przemówienie, w którym starał się wyśnuć wnioski z niedawnych wyborów kantonalnych.

Premier stwierdził: 1) iż nie było gwałtownego nacisku w kierunkach skrajnych, 2) stronictwa należące do większości rządowej naogół utrzymały swe stanowiska, 3) partia radykalno-socjalna zyskała w porównaniu z poprzednimi wyborami 200 tys. głosów.

Wspominając o obradach przy-

szłego kongresu radykalnego, Chautemps podkreślił, iż „stronictwo radykalne” stanowi czynnik równowagi i jest naturalnym arbitrem pomiędzy czynnikami zachowawczymi pod względem społecznym a rewolucyjnymi. Nie należy więc ich osłabiać; przede wszystkim zjednoczenie”.

Kończąc część swego przemówienia poświęconą sprawom we wnętrzu Chautemps powiedział: „spokój i zgoda wewnętrzna, stabilizacja gospodarcza i finansowa są koniecznymi czynni-

kami bezpieczeństwa zewnętrznego i ostatecznym celem naszych wysiłków.

Przeszedłszy do zagadnień polityki zagranicznej mówca przedstawił działalność ministra spraw zagranicznych Delbosa, wyrażając życzenie by „w bolesnej sprawie hiszpańskiej zdołano położyć kres gwałceniu prawa, co w razie dalszego trwania mogłoby zmusić Francję i Anglię do odzyskania swobody działania”.

Kończąc swe przemówienie, Chautemps wspominał o ścisłej współpracy z Wielką Brytanią, podkreślając, iż polityka francuska oparta jest na utrzymaniu sojuszu.

— Francja — powiedział premier — zdecydowana do obrony integralności swego terytorium i swych żywotnych interesów jest gotowa do szczerego zbliżenia z wszystkimi narodami, które swym postępowaniem stwierdzają lojalną wolę dochowywania zobowiązań oraz poszanowania prawa międzynarodowego i wolności innych narodów.

Strzelanina w Jerozolimie

Nie ustają akty terrorystyczne

JEROZOLIMA. Akty terrorystyczne trwają w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy znaleziono trzy bomby na torze kolejowym w pobliżu Gazy. W Tel Avivie ostrzeżono rzeźnię.

Doszło do strzelaniny również w Safed i na przedmieściach Jerozolimy.

Władze prowadzą energiczną walkę z terrorystami. W wioskach należących do okręgu jerozolimskiego rozmieszczono 90 policjantów, którzy są utrzymywani na koszt gmin.

W Napluzie dokonano rewizji

w 60 domach, z których 6 następnie zburzono za pomocą dynamitu.

Załamanie ofensywy japońskiej

wskutek zaciętego oporu Chińczyków

TIEN TSIN. Władze japońskie dają do zrozumienia, iż w najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać sensacyjnych postępów na froncie w Chinach północnych. Wpływa na to konfiguracja terenu oraz zacięty opór, jaki stawiają Chińczycy.

Siły chińskie nad rzeką Żółtą oceniane są na 62 dywizje, czyli około 500 tys. ludzi.

Komunikat japoński donosi o wielkich sukcesach na południu

wym odcinku frontu szanghajskiego. Po dwóch miesiącach zaciętego oporu — brzmi doniesienie sztabu japońskiego w Szanghaju — wojska chińskie rozpoczęły odwrót z zajmowanych pozycji.

Samolot japoński, przelatujący nad koncesją międzynarodowoc zranił wystrzałem z karabinu maszynowego żołnierza angielskiego. Sztab japoński wydał komunikat wyrażający ubo-

lowanie z powodu tego wypadku, stwierdzający, że był spowodowany pomyłką.

Komunikat chiński przyznaje, że Japończycy nacierają bardzo gwałtownie na południowym odcinku.

Chińczycy zaprzeczają zajęciu Taczangu.

Adw. Kowalski prezesem Str. Nar.

Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronictwa Narodowego.

Prezesem Stronictwa został wybrany adw. Kowalski z Łodzi.

Antyżydowskie zajścia w Gdańsku

GDANSK. — Wczoraj w nocy wybito znów w śródmieściu Gdańska szereg wystawowe w kilkudziesięciu wielkich sklepach żydowskich. Tak samo, jak i poprzednio zniszczono również towary znajdujące się na wystawach sklepowych.

Zawalił się dom

MARAKESZ. — W katastrofie spowodowanej zawaleniem się domu, utraciło życie 4 robotników a 8 odniosło ciężkie rany.

Kongres Związków Zawodowych

Wczoraj zakończony został VI Kongres Zw. Zawodowych. Wygłoszono cały szereg przemówień, po czym dalsze sprawozdanie imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych złożył A. Zdanowski.

Z kolei wygłosiła się ożywiona dyskusja. Wniosek o wyrażenie Komisji Centralnej absolutorium uchwalony

Tajemniczy samolot bombardował łódź podwodną

TANGER. Statek angielski „Kaiser 1 Hind” nadał przez radiogramy depeszę, w której donosi, iż ze statku zauważono samolot, który bombardował łódź podwodną.

PARYŻ. Havas donosi z Walencji: wczoraj odbyła się konferencja, w której wziął udział premier Negrin, prezydent Compa-

nys, liczni członkowie rządu w Walencji i generalidadu katalońskiego.

Po zakończeniu jej wydano komunikat, potwierdzający gwarancję autonomii katalońskiej i stwierdzający, iż oba rządy będą współpracowały w jednym wspólnym celu, wynikającym z obecnej sytuacji.

LA ROCHELLE. Statek „San Jose” z Gijon, mając na pokładzie 90 żołnierzy wojsk rządowych i 3 kobiety zatonął w nocy w pobliżu wyspy Oleron. W czasie akcji ratunkowej utonął szeregowiec i jedna kobieta.

Rozbitków rozmieszczono w szpitalach. Po przewiezieniu ich do La Rochelle będą oni z powrotem odesłani do Hiszpanii.

Kongres Zjednoczenia Pol. Zw. Zaw. odbył się w Warszawie

Wczoraj odbył się w sali Rady Miejskiej w Warszawie I-szy Ogólnokrajowy Kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Kongres uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Smigłego - Rydza, pana premiera, gen. Sławoja Składkowskiego, pana min. Kościłko wskiego oraz depesze do pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Po uchwaleniu regulaminu obrad została odczytana deklaracja ideowa zrzeszenia, którą przyjęto przez akklamację.

Deklaracja ideowa zawiera m. in. następujące tezy:

Polski ruch zawodowy, uznając armię polską, wolną od jakichkolwiek

rozgrywek politycznych i partyjnych, za czynnik stanowiący gwarancję całości i niepodległości narodu polskiego oraz za instrument mocarstwowości jego w stosunkach międzynarodowych, deklaruje na każde wezwanie Naczelnego Wodza oddanie wszystkich sił swoich na jej usługi.

Polski ruch zawodowy solidaryzuje się z przesłankami ideowymi Obozu Zjednoczenia Narodowego.

O godz. 12-ej uczestnicy zjazdu udali się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza a następnie do Belwederu, gdzie oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na stopniach pałacu.

Zamordowała swego męża po czym zgłosiła się do policji

Do 5 komis. policji w Warszawie zgłosiła się wczoraj wieczorem 36-l. Janina Lasnierowicz (Okopowa 44) i złożyła zameldowanie, że zabiła męża, Józefa, l. 56.

Na miejsce zbrodni przybyła policja. Lasnierowicz leżał za progiem w kałuży krwi. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Lasnierowicz w stanie beznadziejnym do szpitala na Czystem.

Lasnierowiczową osadzono w areszcie. Przyczyna zbrodni miała być ze względu na to, że mąż ją tyranił.

Prawdziwie najlepsze piwa **Okocimskie**

Żerowisko aferzystów i defraudantów

Po nadużyciach w Poznaniu i Bydgoszczy
wylądował nad morzem

Nie uciekło jeszcze w Gdyni po ujawnieniu, że dygnitarz z Ubezpieczalni Społecznej komisarz Gorzkowski został skazany wyrokiem sądu w Stołpcach za nadużycia na poprzednim stanowisku naczelnika KKO w Stołpcach, gdy nagle wczoraj rozniosła się sensacyjna wiadomość o aresztowaniu znanego na gdynimskim bruku Tadeusza Pilatowskiego.

Szczegóły i powody aresztowania są następujące: Pilatowski przybył do Gdyni już przed kilku laty, po pewnym czasie uzyskał w niewytłumaczony do tychczas sposób stanowisko prezesa Legii Inwalidów i, korzystając z tej funkcji, dał się poznać szerokim sferom, zdobywając sobie coraz lepsze i intratniejsze zajęcia.

Początkowo dzierżał kiosk przy ulicy 10 lutego, następnie prowadził jakies bliżej nieznane interesy, aż wreszcie dostał się na posadę do firmy spedycyjnej „Usco”, gdzie zaczął pełnić funkcje buchaltera.

Na tym właśnie stanowisku, po zdobyciu pełnego zaufania Pilatowski systematycznie popełniał nadużycia, których ogólna suma wyniosła po trzydziestym jego „pracy” około 32 tys. złotych.

Jak się obecnie dowiadujemy, defraudacja, popełniona przez Pilatowskiego, nie jest jego pierwszym wyczynem. Przed przybyciem swoim do Gdyni Pilatowski zdążył już po pełnić jedną defraudację w Poznaniu na rządowej posadzie, za co został skazany przez sąd na dwa lata więzienia.

Po odsiedzeniu w Poznaniu kary, Pilatowski zmienia grunt, przenosi się do Bydgoszczy i dostaje się do wielkiej wytwór

ni cukierków i czekoladek „Lukullus”, w której również popełnia nadużycia, sięgające grubych tysięcy złotych.

Dopiero po tych dwóch wyczynach przenosi się do Gdyni, trafia na dobry moment, kiedy nie badano zbyt skrupulatnie kandydatów na posady, gdyż brakowało wówczas ludzi do pracy. Dostaje się do sfer portowo-spedycyjnych, lądując w

firmie „Usco”.

O nadużyciach w tej firmie mówiono już od dawna, jednak dopiero po zebraniu niezbitych dowodów winy władze firmy doniosły o tym prokuratorowi, z którego polecenia defraudant został obecnie aresztowany i po przeprowadzeniu wstępnej śledztwa przewieziony do więzienia w Wejherowie, skąd wyjdzie dopiero na

sprawę sądową.

Osoba Pilatowskiego od dawna już zwracała uwagę, gdyż był częstym gościem lokali nocnych w Gdyni i robił stale wypadki do Gdańska, wydając na zabawy duże sumy pieniędzy mimo, że pensję miał zaledwie 450 złotych. Poza tym posiadał duże i pięknie urządzone mieszkanie przy ulicy Bema w Gdyni.

Milionowa armia chińska bez oficerów

Obecnie Chiny gorączkowo szkolą kadry oficerów

Armia chińska, — orzekł pewien angielski oficer, który niedawno wrócił z Chin, cierpi na brak dobrze wyszkolonych oficerów. Siła bojowa żołnierzy zależy w wielkiej mierze od kierownictwa. Spośród 180 komendantów dywizji, tylko 30 jest przeciętnie uzdolnionych oficerów.

Marszałek Szang Kai Czek w ostatnich latach wiele uwagi poświęcił wyszkoleniu nowych kadr oficerów. 80 niemieckich oficerów instruktorów, którzy na początku wojny chińsko-japońskiej pracowali w armii chińskiej, obecnie się wycofało. Obecnie szkołę wojskową przeniesiono z Kantonu do Nan-kinu i znacznie ją powiększono, mimo to nie może ona zaspokoić potrzeb armii chińskiej.

Do wybuchu wojny nie było żadnej współpracy między kawalerią a artylerią. Kawaleria było w ogóle brak, a na kawalerzystów mongolskich, którzy służyli w armii chińskiej, nie można było wcale polegać. Artyleria zaś posiadała 2000 dział, z których tylko połowa nadawa

ła się do użytku.

Obecnie w gorączkowym pośpiechu dowództwo stara się technicznie wyszkolić dwu i pół milionową armię, którą Chiny w ciągu krótkiego czasu utworzyły.

— Jestem zachwycony odwagą i wyczynami chińskich lotników, ale zdumiewają mnie za razem pewne braki w technicznym wyszkoleniu — oświadczył oficerowi angielskiemu pewien lotnik amerykański, u którego informował się o zdolności bojowej floty chińskiej.

W chwili wybuchu zatargu zbrojnego chińska flota powietrzna składała się z 500 samolotów, z których 100 było niezdatnych do użytku. Z pozostałych zaś 400 tylko 290 było najnowszego typu. Japonia natomiast rozporządzała 14.000 doskonałymi maszynami. Obecnie

stosunek ten zmienił się nieco na korzyść Chin, ponieważ Rosja i Ameryka dostarczyły Chinom samolotów wojennych.

Sukcesy wojsk chińskich wykazują, że Japonia nie potrafiła wykorzystać swojej przewagi militarnej. Rychle lekceważące powiedzenie oficerów japońskich: „Za kilka dni będzie my w Szanghaju”, okazało się złudne.

Obecnie jeszcze szanse Chin są bardzo duże, przede wszystkim dlatego, że olbrzymi ten kraj posiada wielkie zapasy węgla i rudy żelaznej, które przed tym były wysyłane do Japonii i których brak Japonia teraz odczuwa dotkliwie.

Obecnie Chiny, znając swoje braki, gorączkowo szkolą kadry oficerów i budują fabryki amunicji w okolicach oddalonych od terenu walk.

Samobójstwo generała

Dwa cięsy nożem w okolicę serca

BRUKSELA. W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo, zadając sobie dwa cięsy nożem w okolicę serca generał Etienne.

Generał Etienne, który opuścił armię w roku 1929, objął stanowisko dyrektora w banku Goldzieher i Penso. Kierownicy tego banku zamieszani byli w aferę finansisty Barmata i groziła im odpowiedzialność sądowa.

Gen. Etienne był w ostatnim czasie bardzo zaniepokojony rożwojem wypadków i zapowiadał w kole znajomych, iż popełni sa

mobójstwo. Śmierć jego wywołała w belgijskich kołach wojskowych wielkie wrażenie.

MEDIOLAN. Dzień 28 października, rocznicę marszu na Rzym, postanowiono w oryginalny sposób uczcić. W dniu tym tysiąc par stanie przed ołtarzem, składając oprócz zwykłej przysięgi małżeńskiej, ślubowanie wychowania dzieci w duchu faszystowskim.

Dymitrow działa w Paryżu?

Wkrótce przeniesie się do Hiszpanii

PARYŻ. „Figaro” podaje, że sekretarz generalny Trzeciej Międzynarodówki Dymitrow przybył podobno do Paryża przed dwoma dniami.

Dymitrow rozwija rzekomo ożywioną działalność, udając się do różnych miejscowości, położonych pod Paryżem, a stanowiących ośrodki działalności komunistycznej.

M. in. Dymitrow był rzekomo w miejscowości Petit-Athis, położonej w najbliższym są-

Zmiany w O. Z. N.

Płk. Jan Kowalewski, który pełnił funkcję szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i przez ten czas korzystał z urlopu, został przez ministra spraw wojskowych odwołany z urlopu i obejmie inne stanowisko.

Funkcje szefa sztabu O.Z.N. obejmie zastępczo pułk. Zygmunt Wenda.

Zapaliły się łąki bagienne pod Pińskiem

Na południe od Pińska z nieustalonych przyczyn zapaliły się łąki bagienne na przestrzeni kilku kilometrów. Wraz z bagnami paliły się stogi siana. Wielkie chmury dymu przysłoniły niebo, powodując w Pińsku o godz. 15 kilkuminutowy zmierzch.

Echa strajku rolnego

Sąd Grodzki w Limanowej skazał Franciszka Gurgula i Aleksandra Kunickiego ze Stronia, pow. limanowskiego na 3 miesiące bezwzględnej kary za zmuszanie ludności, zdążającej w czasie strajku rolnego na jarmark do Limanowej, do powrotu do domu.

Maliny ponownie zakwitły

W kilku miejscowościach powiatów Olkuskiego, Miechowskiego i Jędrzejowskiego zakwitły po raz drugi maliny. Jeżeli w dalszym ciągu sprzyjać będzie ciepła pogoda, spodziewane jest dojrzewanie owocu.

Werbunek uczniów do szkoły lotniczej

TOKIO. Ministerstwo Spraw Wojsk. ogłasza werbunek 11 tysięcy uczniów do nowozałożonej wojskowej szkoły lotniczej, w której nauczanie będzie trwało 12 miesięcy. Przyjmowani są kandydaci od lat 15 do 17, którzy ukończyli 8-letni kurs szkoły powszechnej.

Zamach na pociąg

JEROZOLIMA. Ubiegłej nocy usiłowano dokonać w okolicy Gazy zamachu przez podłożenie zegarów bomb na pociąg zdążający do Egiptu. Ponieważ pociąg miał opóźnienie, bomba wybuchła przedwcześnie.

Wskutek bólu zębów targnął się na życie Desperacki wyczyn 17-letniego chłopca

Na strychu w domu przy ul. Montwiła Mireckiego w Sosnowcu powiesił się na pasku rzemieńnym chłopak rzeźnicki, 17-letni Wacław Kryszak.

Przyczyna tego samobójstwa była zaiste niezwykła. Kryszak od pewnego czasu chorował na zapalenie okostnej i miał niesamowite bóle. Pod wpływem tych bólów przemysliwał o samobójstwie i pytał się kolegów w jaki sposób najłatwiej można

się pozbyć życia.

Kolekcy nie brał poważnie desperackich zamiarów chłopca i kpili z niego potrosze. Kryszak jednakże zamiar swój wprowadził w życie. Udał się na strych i tam powiesił się na pasku rzemieńnym. Rodzice chłopca zaniepokojeni jego nieobecnością, zaczęli go szukać i w końcu znaleźli na strychu jego zwłoki.

Potworna zemsta strażnika szczęśliwie zakończyła się bez ofiar w ludziach

Władze kolejowe zajmują się obecnie niezwykłą sprawą. Przed paru dniami na linii kolejowej Równe — Sarney znaleziono na torze dużą stertę kamieni. Do katastrofy jednakże nie doszło. Strażnik Marian Pukacz w porę zauważył kamienie i zatrzymał nadjeżdżający pociąg.

Podczas wszczętego dochodzenia wyszło na jaw, że ster-

zę kamieni na torze ułożył sam Pukacz. Chciał on przy tej okazji upiec dwie pieczenie. Pragnął wykazać się nadmierną gorliwością służbową i narazić na katastrofę zniechęconego maszynistę, który prowadził pociąg.

W ostatniej chwili, trawiony wyrzutami sumienia, zaniechał swego zbrodniczego zamiaru i zatrzymał pociąg.

Za działalność szpiegowską odpowiadał będzie hr. Wielopolski

Korespondenci berlińscy pism angielskich podają z Berlina, że hrabia Wielopolski w polowie bieżącego tygodnia stanie przed sądem. Jest ona oskarżona o szpiegostwo i to nie na rzecz Polski, a tylko — jed-

nego z mocarstw zachodnich.

Hr. Wielopolski starał się na drodze dyplomatycznej, aby zaniechano procesu. Starania te nie odniosły jednak żadnego skutku.

Rosliny to...

DZIECI SŁOŃCA

Sok świeżych roślin to - ZDROWIE
SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA
bóle wątroby, żółtaczka, nerek
SOK MNISZKA LEKARSKIEGO
znakomicie ułatwia trawienie.

SOK SERDECZNIKA
wzmocnia — uspakaja — serce
Magister Edward Gobiec,
Warszawa, ul. Miodowa 14.
Sprzedaż: Anteki i Drogerie.

Pasierbica zabiła macochę

Morderczyni przyznała się do zbrodni

W Tarnowskich Górach dokonano zbrodni, której ofiarą padła 61-letnia Maria Wolna. Jak ustaliło dochodzenie, starszą zabiła jej pasierbica, 39-letnia Anna Wolna.

Obie kobiety żyły z sobą w niezgodzie. Często dochodziło między nimi do gwałtownych kłótni i w końcu pasierbica po-

stanowiła zgładzić macochę.

Gdy brat jej wyszedł do pracy i sama została z macochą w domu, postanowiła wprowadzić swe zamiary w czyn. Czekając tylko na odpowiedni moment. Chwila taka wkrótce nadeszła. Macocha wstała i zaczęła się myć. Wówczas Anna Wolna podeszła do niej z tyłu i jednym

pociągnięciem brzytwy przecięła jej szyję. Staruszka zalewając się krwią, runęła na ziemię i wkrótce wskutek nadmiernej upływu krwi wyzionęła ducha.

Morderczyni, przesłuchana przez sędziego śledczego, przyznała się do zbrodni. Osadzono ją w więzieniu.

**Wesoły
kącik**

Omyłka

Do hallu hotelowego wszedł chwiejnym krokiem człowiek z kapeluszem lekko przychylnym na bakier.

Rozejrzał się mętnym wzrokiem dokoła i po chwili namysłu wszedł do budki telefonicznej.

Zamknął drzwi na haczyk, oparł się wygodnie o ścianę i zapalił papierosa.

Mijała minuta za minutą. Koło budki gromadziło się coraz więcej osób reflektujących na telefon. A z budki nikt nie wychodził.

— Jak długo będziemy czekać? — rozległy się pomruki.

— Rozmowa powinna trwać tylko trzy minuty!

— Czekamy już 15!

Ktoś zajrzał przez szybę do wnętrza rozmównicy.

— To skandal! — wrzasnął.

— Ten facet wcale nie rozmawia przez telefon.

Rzeczywiście podchmielony gość w budce wcale nie korzystał z telefonu.

Stał z miną obojętną, palił papierosa i kiwał się sennie.

Ktoś spróbował otworzyć drzwi. Drzwi nie ustąpiły. Były zamknięte na haczyk.

Zjawił się wezwany portier. Przykniął twarz do okienka i krzyknął!

— Panie, co pan tam robi? Niech pan wyjdzie.

Gość w budce mętnie spojrzawszy w okienko i bezzadanie rozłożył ręce.

— Wyjść? Nie mogę... Spieszę mi się...

— Ale tu czekają! — ryczał portier.

— Po co?... — uśmiechnął się osobnik w budce. — Nie idzie...

— Piłany — mruknął gniewnie portier. I wrzasnął w okienko!

— Gadał pan, co nie idzie?!

Nie rozumiem.

— Nie rusza się... — brzmiała młyna odpowiedź.

— Co się nie rusza do stu diabłów? — ryknął portier. — Proszę w tej chwili wyjść, bo policję zawołam.

Gość z budki westchnął ciężko, otworzył drzwi i wyszedł chwiejnym krokiem.

Spojrzał z uśmiechem na czelągających i oświadczył, wskazując na budkę telefoniczną.

— Nie macie państwo na co czekać. Ta winda jest zepsuta. 15 minut już czekam, a ona się nie rusza.

Napoleon Sadek.

RADIO

WTOREK, dn. 26.X.1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zoro”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Aleksander Luigini: Muzyka baletowa. 12.03 Audycja podziwowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przy kominku: „Gdy na dworze wicher wieje” — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 16.15 Koncert orkiestry mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Z Tervio do Rzymu — reportaż. 17.15 Uwaga fortepianowe i pieśń w wyk. F. Czarnockiej — fortepian. 17.50 Hipopotam — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Muzyka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne księżki”. 19.30 Audycja koncertowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. Orkiestra m. Poznania. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Koncert popularny (płyty).

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Dzisiejszy turniej Czytelników o godność najpopularniejszych Polaków rozpocznie p. Stanisław Banbara z Warszawy (Wronia 33 m. 19), który pisze:

„Ludzie, których podaje, to są ludzie, którzy od młodych lat pracowali, aby zdobyć Polskę i niepodległość i dla nich żyjemy cześć. Dzięki nim mamy Polskę opartą na silnych rękach:

Marsz. Piłsudski, 2) min. gen. Kasprzyski, 3) gen. Sławoj. Składkowski, 4) pułk. W. Sławek, 5) woj. Belina Prażmowski, 6) gen. Sosnkowski, 7) pułk. Rusin, komendant główny Związku Strzeleckiego, 8) gen. Kordian — Zamorski, komendant główny Policji Państw, 9) gen. Stachiewicz, szef Sztabu Głównego.

Grodno

Uczeń gimnazjum z Grodna, który niestety nie podał swego nazwiska, a mieszka przy ulicy Dominikańskiej 28 m. 2, nadesłał taką listę najpopularniejszych:

1) Prem. Składkowski, 2) min. Beck, 3) min. Zyndram Kościalkowski, 4) gen. Haller, 5) gen. Żeligowski, 6) pułk. A. Koc, 7) Bajon, 8) Paderewski, 9) Kie-

pura, 10) St. Namysłowski, 11) Marsz. Piłsudski, 12) Maria Wołodkiewicz, współczesna Emilia Plater, brała udział w P.O.W. na kłwie, była opiekunką więźniów politycznych, znana działaczka społeczna od wielu lat, 13) Rodziewiczówna, 14) Maria Fabianowska, weteranka z 1863 roku, 15) pol. Prystorowa, 16) Wajsówna, 17) Smosarska, 18) Walasiewiczówna, 19) Pola Negri.

Włodawek

(P. Tadeusz Styczyński z Włodawki (św. Antoniego 13a) wybiera:

1) Kiepurę, 2) prem. Składkowskiego, 3) Paderewskiego, 4) gen. Hallera, 5) Walasiewiczównę, 6) Jędrzejowską, 7) pułk. Koca, 8) min. Becka, 9) Marsz. Piłsudską.

Kraków

P. Antoni Zygmunt z Krakowa (Czarnieckiego 16) tak przedstawia swych kandydatów:

1) Paderewski, który z Polski nie brał, a dawał i daje, 2) prem. Składkowski, który swą latającą kontrolą nakładał urzędników do wyłączenia pracy, 3) biskup Franciszek Hodur, który kocha Polskę i jej lud, 4) Zygmunt Żuławski, prawdziwy „bicz Bo-

ży” na rozwielnioną biurokrację i fartuszkowych kupidynków, 5) prof. Marchlewski, który wielkością swego duszy i serca wykazał, że go nie dotyczy wyraz „profesor”, 6) Kiepurę (aby się tylko mniej śmiał i w takiej pozycji nie pozwalał się reklamować), 7) Stanisław Zbyszko Cyganiewicz (aby za nasłabane dolarki wystawił w Polsce choć jedną fabryczkę, lub barak dla „jaskiniowców”), 8) uliczny grajek Treter, który gwoździł rozweselenia utraconych rżnię nadal bez troski kawały i piosenki o dawnych lepszych czasach i ich powrocie za lat... 44.

Wilno

P. Józef Brodowski z Wilna (Soltańska 18), rzemieślnik z zawodu, pisze, że wybiera takich, których „zna najszerszy ogół: inteligent, uczony, kupiec, rzemieślnik i z najniższej kategorii szary obywatel”. Oto jego lista kandydatów:

1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) gen. Żeligowski, 4) prem. Składkowski, sumienny gospodarz, czuwający nad całym aparatem powiatowym podpora biednych i bezrobotnych, uczestnik walk o niepodległość, troskliwy o porządek i ład w kraju, 5) gen.

Sosnkowski, 6) min. Beck, 7) A. Koc, budowniczy mostu, który by prowadził do zjednoczenia Polaków w miłości i poświęceniu dla Ojczyzny, 8) min. gen. Kasprzyski, 9) ks. kard. Kakowski, wzór kapłana katolickiego, pracownik w Wnicy Pańskiej, 10) Kiepurę, 11) mjr. Skarżyński, 12) Smosarska, 13) Pola Negri, 14) Junosza — Stępski, najlepszy artysta fil. mowy, 15) Walasiewiczówna.

Warszawa

P. Roman Górkiewicz z Warszawy (Radzimińska 109 m. 39) taką zgłosił listę najpopularniejszych:

1) Paderewski, 2) prem. Składkowski, 3) min. Beck, 4) Sieroszewski, 5) Jadwiga Jędrzejowska, 6) Marsz. Piłsudski, 7) Kiepurę, 8) Walasiewiczówna, 9) pułk. A. Koc, 10) Rodziewiczówna.

Żerań

P. Władysław Nowicki z Żerania za najpopularniejszych uważa:

1) Gen. Hallera, 2) Paderewskiego, 3) gen. Wł. Sikorskiego, 4) ks. prał. Godlewskiego, 5) ks. metrop. Sapiełę, 6) pułk. Modzelewskiego, 7) gen. Żeligowskiego, 8) ks. bisk. Szlagowskiego.

(Od Redakcji. Drogi Panie Nowicki! Lista Pańska nie jest kompletna. Nie trzeba nas wnic o to. Jeśli potrafi Pan czytać między wierszami niech Pan to uczyni).

Chylice

Pp. Marian Salamonowski i Tadeusz Golebiowski z Chylice ułożyli poniższą listę:

1) Rogalski i 2) Drzewiecki, konstruktorzy słynnych polskich skrzydeł RWD, 3) Bajon, 4) kpt. Hynek, 5) Budzyński, speaker Polskiego Radia, 6) Szczepko i Tońko, 7) Kaluza, ojciec piłkarstwa polskiego, 8) Kusociński, 9) Wajsówna, 10) Paderewski.

Kosewko

P. Kryśia Sieroginówna z Kosewka (woj. warszawskie), przed stawicielka młodzieży, stwierdza, że „p.p. wychowawcy zapoznają nas z życiem i czynami wielkich i najpopularniejszych ludzi” — wybiera:

1) Marsz. Piłsudski, bojowniczkę o wolność, 2) prem. Składkowskiego, obrońcę bezrobotnych i niekrywdzonych, 3) pułk. Koca, miłośnika zgody i spokoju, 4) gen. Hallera, 5) Rodziewiczównę, 6) W. Koskca, 7) Kiepurę, 8) Paderewskiego, 9) Walasiewiczównę, 10) Kusocińskiego.

Jutro dalszy ciąg turnieju w yborczego.

Groźna szajka bandycka

odpowiada przed sądem za krwawe rabunki

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła wczoraj szajka 8 zbrojów, którzy pod wodzą zastrzelonego przez policję her szta Stanisławskiego dokonali w zimie ub. r. szeregu zuchwałych napadów w Warszawie i w miejscowościach podstołecznych.

Akt oskarżenia wylicza całą serię zbrodniczych napadów rabunkowych bandyckiej szajki: Pierwszy napad miał miejsce w Grodzisku. W nocy na 3-ci grudnia ub. r. do mieszkania Henryka Kwapisiewicza wdarło sześciu zamaskowanych bandytów. Sterroryzowali rewolwerami domowników, zrabowali pieniądze, futra i biżuterię.

Po kilku dniach ci sami bandyci napadli w nocy na plebanie w Radziejowicach. Szmery plądrujących rabusiów obudziły ze snu ks. Antoniego Zielińskiego, który chwycił za rewolwer. Bandyci zasypali wówczas księdza strzałami. Wywiązała się wzajemna strzelanina. Ksiądz został ranny w pierś.

Następnego dnia groźna szajka przeniosła się na Targówek. Tu do sklepu Kruszevicza wtargnęli czterej zamaskowani bandyci i zawołali: „Ręce do góry!” Właściciel sklepu, ukryty za szafą, wydobyl rewolwer i zaczął strzelać. Bandyci odpowiedzieli strzałami, raniąc Kruszevicza i jego żonę. Sklepiarz oddał siedemnaście strzałów, które zmusiły bandytów do ucieczki bez łupu.

Po drodze padł ciężko ranny herszt bandytów, Witold Jan Stanisławski. Zmarł on w szpitalu, nie chcąc wyjawiać nazwiska współników.

Przy zabitym bandycie znaleziono fotografię jakiejś kobiety. Fotografia ta przyczyniła się do wykrycia i likwidacji bandy.

Ustalono, że fotografia należy do Janiny Wielgosz. Od niej trafiono do wszystkich członków szajki. Bandyci schodzili się do „meliny” urzędzonej w domu publicznym przy ul. Waliów. Właścicielka lokalu nie raz słyszała, jak bandyci, wychodząc na „robotę” mówili: „Nie wiadomo, czy jutro znów się zobaczymy”.

Podczas rewizji u Dawidowskiej znaleziono złoty zegarek, pochodzący z kradzieży u Kwa pisiewiczza, a u innej kobiety złote ruble.

Po za tymi bandyci mają jeszcze na sumieniu cztery inne napady rabunkowe. Wczoraj przed sądem stanęło 8 bandytów. Są to: Wawrzyniec Nowicki, Lucjan Antoszewski, Jan Nowicki, Stanisław Podlinski, Władysław Kamiński, Romuald Ługowski, Maria Dawidowska i Władysław Sawicki.

Bandyci zasiadają na ławie oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty policyjnej. Są to ludzie młodzi, ale bardzo niebezpieczni. Jeden z nich, Wawrzyniec Nowicki oświadczył sędziemu śledczemu: „Niczego się nie boję i nie mam do stracenia. Do kradzieży się nie nadaje, pozostał mi tylko fach bandycki. Proces potrwa kilka dni.

Strażackim toporem wymordował rodzinę a następnie rozpruł sobie brzuch i poderżnął gardło!

Mieszkańcy wsi Derewno (pow. słonimski) znajdują się pod silnym wrażeniem potwornej zbrodni. Arkadiusz Łepko zalecał się do młynarzówny,

Zenaidy Jakubczykówny, która miała w niedzielę 24 b. m. wziąć ślub z jednym z mieszkańców sąsiedniej wsi. Łepko nie mógł pojąć, że dostał odfosa i postanowił się zemścić na ukochanej i jej rodzinie.

W niedzielę rano przybył do mieszkania ukochanej, uzbrojony w topór strażacki i przystąpił do swego zbrodniczego dzieła. Przede wszystkim toporem rozpruł głowę matce Zenaidy, następnie rzucił się na łóżko, w którym leżała jej 8-letnia córka Zenaida i zadał jej straszny cios w głowę.

W tej chwili Łepko zauważył, że jego ukochana schowała się do szafy. Dobiegł do szafy, kilkoma uderzeniami topora wyrwał drzwi i zadał Zenaidzie 7 strasznych ciosów toporem. Po tym czynie zbrodniarz opuścił mieszkanie Jakubczy-

ków i udał się do sąsiedniej wsi, gdzie przebywał młynarz. Po drodze Łepko spotkał Jakubczykę i jednym ciosem topora rozpruł mu głowę.

Zemściwszy się tak okrutnie na ukochanej i jej rodzinie udał się spokojnie do domu, gdzie rozpruł sobie nożem brzuch a następnie poderżnął gardło.

Ofiary straszliwej zbrodni, Aleksandra Jakubczyk, jego córki Weronikę i Zenaidę, przewieziono natychmiast do szpitala wojkowego w Słoniem, gdzie również przewieziono ранego zbrodniarza. Stan wszystkich jest beznadziejny.

Młynarzowa wyzionęła ducha na miejscu.

POMADKI DO UST SZACHA



14.00 Parę informacji. 14.10 Zespół J. zeta Stena. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Trzy stulecia w p. e. 18.00 Melodramaty. 18.25 Recital wioła ożelowy. 19.00 Muzyka lekka (płyty) 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Jesień”. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Muzyka rozrywkowa.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE**



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia w drodze na Syberię znalazła się w pociągu w jednym przedziale z pułkownikiem Iwanowem: pułkownik udawał się do Czelabińska, by odnaleźć swą córkę. Iwanow nie poznał Jadzi.

— To jakaś angielska powieść w przekładzie...
— Ciekawa?
— Tak, bardzo...

Znowu milczenie. Jadzia ukryła swój wzrok w książce. Wydawało jej się, że siedzi na rozżarzonych węglach.

Twarz jej zmieniła się ostatnio: jeśli Iwanow jej dotychczas nie poznał, zapewne nie pozna już.

Ale to sąsiedztwo nie sprawiało jej bynajmniej przyjemności.

Po co, u licha powiedziała mu, że jedzie do Moskwy!

Mogłaby pod protekstem, że wysiada na najbliższej stacji — zejść i przesiąść do innego wagonu...

Ale teraz już musi znieść to do końca...

Widząc, że Iwanow denerwuje się mocno z powodu jej tonu, postanawia Jadzia zmienić taktykę.

W zdenerwowaniu może sobie jednak przypomnieć...

Postanowiła podtrzymać rozmowę i grzecznie zapytała:

— Przepraszam, jak długo stąd jedzie się do Moskwy?

— Trzydzieści sześć godzin... To naprawdę trochę za długo... — powiedział Iwanow. — Ale przypomnijmy sobie, że przed laty jechało się tyleż dni, co teraz godzin...

— A za sto lat może przebędą tą drogę w ciągu tylu minut...

— Dziękuję za taką szybkość... Można kark przy tym złamać...

W tej chwili dziwna myśl zaświtała w głowie Jadzi:

A gdyby podstępem wydostała z jego kieszeni rewolwer... I jednym celnym strzałem w czoło pozabawiła go życia...

Nikt by nie słyszał odgłosu tego strzału...

Ta myśl nie dawała jej już spokoju.

Znalazła się teraz oko w oko z Iwanowem, katem wolności Polski, z człowiekiem, co na swym sumieniu ma śmierć setek bojowników...

Czy wolno jej nie wykorzystać takiej okazji?

Czy może się nadarzyć lepsza okazja?

Ale czy nie zapłaci swym życiem za strzał, który teraz wymierzy w Iwanowa?

Czy wolno jej w ogóle dysponować swoim życiem bez zezwolenia partii?

Co prawda partia od dawna wydała wyrok śmierci na Iwanowa, nikt by jej nie potępił za jej czyn, a raczej wszyscy by ją za to pochwalili...

Ale otrzymała zupełnie inne polecenie, musi wykonać to zadanie, które jej powierzono...

Zamach może nie udać się: Iwanow ma pieskie szczęście, już nieraz zdołał wydostać się w ostatniej chwili z opresji...

Jadzia drży...

Tak chciałaby teraz palnąć mu kulę w łeb, tak byłaby szczęśliwa, gdyby mogła go ukatrupić: kto wie, kiedy nadarzy się druga taka okazja...

Nie może jednak zdecydować się: tak czy nie?

Pociąg pędzi poprzez ugorne pola...

Jadzia spogląda przez okno, a w jej sercu toczy się walka.

— Czy pani stale mieszka w Warszawie? — przerywa znów milczenie Iwanow.

— Nie — odrzekła Jadzia — Stale mieszkam w Paryżu...

— W Paryżu? Co pani powiada! A tam się pani urodziła?

— Nie.

— Z urodzenia jest więc pani Warszawianką?

— A czemu pan tak sądzi?

— Bo warszawianki są wszystkie piękne... Taki klimat jest w Warszawie, że tam się tylko ładne kobiety rodzą...

— Dziękuję bardzo — odrzekła z uśmiechem Jadzia — Ale urodziłam się w Permie...

— A w Paryżu pani z ojcem?

— Tak. Ojciec mój jest wyższym urzędnikiem poselstwa w Paryżu i dlatego tam wyjechał z rodziną... Teraz jadę do mej ciotki...

Iwanow zmienił od razu ton, miał teraz znacznie większy szacunek do swej rozmówczyni, a Jadzia rozmyślała nad tym, jak tu nie wpakować się w jakieś wierutne kłamstwo, które na jaw wyjdzie.

— Przepraszam panią, jakie stanowisko zajmuje pani ojciec w Paryżu?

— Jest drugim sekretarzem poselstwa...

— Ach, tak. Więc jest dyplomatą. — Iwanow miał wciąż większy szacunek dla Jadzi — A jak jego godność?

— Sperański...

— Zapewne wnuk słynnego Sperańskiego?

— Tak jest.

Nie miała pojęcia, kim był ów słynny Sperański, ale postanowiła ratować się sprytem.

— Ach, więc pochodzi pani ze znakomitej rodziny. Zresztą, przynam się pani szczerze: gdybym tylko panią zobaczył, od razu poznałem, że pani pochodzi z arystokracji.

Jadzia śmiała się w duchu, myśląc: czekaj, durniu! Ładnie byś wyglądał, gdybyś domyślił się, kim jest ta arystokratka. Ale głośno dodała:

— Tak, ludzka twarz wszystko mówi, nic nie ukrywa...

Spoglądała przy tym na twarz Iwanowa, o wyrazie mopsa.

— Dziwna rzecz — mówił dalej Iwanow — wydaje mi się czasem, że już panią gdzieś spotkał, że z panią rozmawiał.

— Panie pułkowniku, to się często zdarza... — Dwoje ludzi jest do siebie tak bardzo podobnych...

Razu pewnego wydarzył mi się taki wypadek: byłem z mężem...

— Ach, więc pani jest mężatką? — twarz Iwanowa wykrzywiła się, jak gdyby rozczarował się...

— Oczywiście — odrzekła pewnym siebie głosem Jadzia — A pan przypuszczał, że jestem jeszcze podlotkiem?

— Pani tak młodo wygląda!

— Ech, panie pułkowniku, potrafi pan prawie komplementy. — Jestem już starą kobietą, mam siwe włosy, mam męża i dwóch synów...

— Dwóch synów!

— Tak, panie pułkowniku, i to jeden z nich już uczęszcza do gimnazjum...

— Co pani powiada!... Sądziłem, że pani jest jeszcze bardzo młoda, że nie ukończyła jeszcze pani dwudziestu pięciu lat...

— Cha, cha, cha — roześmiała się Jadzia, ta rozmowa rozbawiła ją naprawdę i postanowiła zapisać z Iwanowem — niech pan jeszcze doda...

— Trzydzieści...

— Jeszcze więcej.

— Trzydzieści pięć...

— Panie pułkowniku, nie dawno ukończyłam czterdzieści lat...

— Nigdybym nie dał temu wiary — powiedział Iwanow — przepraszam panią bardzo, przerwałem pani w środku opowiadania...

— Ach, tak, mówiliśmy o podobieństwie ludzi. Razu pewnego spaceruję z mężem na jednym z bulwarów. Było to rok temu... Nagle ujrzałam mego brata, który był wówczas w Rosji. Biegnę do niego z rozpostartymi rękoma, chcę go objąć, ucałować.

Tymczasem mój rzekomy brat zapytuje mnie z przerażeniem, czego sobie życzę...

Powiadam: Sierożka, nie poznajesz mnie...

„Bardzo przepraszam — odpowiada Francuz — nie nazywam się Sierożka, tylko Paul...” Odwrócił się, pomyślał, że ma przed sobą wariatkę i poszedł...

Powiadam panu — opowiadała dalej Jadzia — ten Francuz był podobny do mego brata, jak dwie krople wody. Nawet głos był identyczny!

Iwanow zaśmiał się.

— Che, che, che, ciekawa historia. Ale ten Francuz był głupi...

— Czemu głupi?

— Mógł się z panią pocałować, a po tym przyznać się, że nie jest pani bratem...

— Nie żałowałabym tego — filuternie odrzekła Jadzia, grając wciąż rolę damy — Mój brat jest bardzo przystojny, ten Francuz był również bardzo przystojny...

— Takie wypadki zdarzają się... Spoglądam na panią i wciąż rozmyślam, kogo mi pani przyznominam...

Jadzia zadrżała.

— A jeśli pozna?

Głośno powiedziała.

— Czy przypominam panu jakąś ładną kobietę?

— Oczywiście, bardzo ładną — odrzekł Iwanow komplementem. Zaraz, zaraz... Zdaje się...

Iwanow spojrzał badawczo na Jadzię i rzucił:

— Wie pani, kogo mi pani przypomina? Dla czego wydało mi się, że panią gdzieś widział?

Jadzia uśmiechnęła się czarująco, by zamaskować niepokój, który ją ogarnął.

— Kogo? — zapytała.

Iwanow odkaślnął i powiedział:

Zapomniałem powiedzieć pani, że jestem szefem ochrony warszawskiej...

— Ach, tak. Sądziłam, że pan jest wojskowy...

— Nie, zajmuję bardziej odpowiedzialne stanowisko. Jestem szefem oddziałów, mających w swej pieczy ład i spokój w Prywiślańskim kraju...

— O, to bardzo odpowiedzialne stanowisko.

— Mieszka pani za granicą, więc nie zdaje sobie pani sprawy jak bardzo Polacy buntują się przeciw nam. To naród szaleńców, który ulega kilku wariatom, co twierdzą, że zdołają oderwać Prywiślański kraj...

— Nie interesuję się polityką — z wdziękiem odrzekła Jadzia. — Te wszystkie sprawy są dla mnie obce, zupełnie obce. Ale miał mi pan pułkownik powiedzieć, kogo panu przypominam?

— No, tak... Jako szef ochrony mam do czynienia stale z przestępcami. Aresztuje się również kobiety... W gronie tych kobiet znałem pewną niebezpieczną terrorystkę...

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABER A

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Ofensywa Budiennego

Deszcz mży, konie pospuszczały łby na dół, a żołnierze skuleni, zgarbieni siedzą w siodłach jak karykatury. Gdzieś na szosie postawa? Gdzie dziańska mi na? Gdzie nasza pewność siebie i ochota do boju? Czyżby to ci sami szwoleżerowie którzy szli z żartem na ustach na wroga w bój krwawy? Czyście zapomnieli o tym, żeście — Wilno i Kijów też brali!

Wszędzie pierwsi gdzie lała się krew

Niestrudzeni i w boju zuchwali

I na Wodza swego byli czujni

— Precz czarne myśli, Szwoleżerowie, wytrzymamy dalej;

nie damy się jak dotąd, wróg silny jest i liczny — lecz my sil-

niejsi zapalem i odwaga! — jeszcze dzień, jeszcze dwa, jeszcze trochę wysiłku i wytrwałości — a nowa Jutrzenka nam zaświeci!

Pada rozkaz do wymarszu więc ruszamy stępem naprzód Deszcz wciąż mży a chłód nam dokucza. Przemoczone ubranie przylega do ciała. Jedziemy chmurni i milczący, konie tylko chlupią kopytami po rozmokłej ziemi.

Maszerujemy tak w nieznanym nam kierunku parę godzin aż wreszcie nad wieczorem zatrzymujemy się w pewnej dość dużej wiosce. Stanęliśmy kolumną na wioskowej drodze gdy tymczasem dowódcy wysłali kwatermistrzów aby nas rozlo-

kowali na nocleg. Chłodny wiatr pociąga co chwila i przejmując deszczem chłodu nasze przemoczone ciała. Stoimy na miejscu drepząc nogami i rozcierając skostniałe ręce.

Wtem okrzyk! — Lewa wolna! Odsuwamy się z końmi na bok pod parkany. Nadjeżdża grupa jeźdźców złożona z żołnierzy i oficerów, a w pośrodku na przedzie ukazała się wyniosła postać Orlicza. Na Jego widok zabiły nam serca żywiej, zapomnieliśmy o chłódzie i zmęczeniu i mówili wyrwał się nam z piersi okrzyk.

— Nasz pułkownik Orlicz, niech żyje!

Orlicz spojrzał na nas, zasałował i milcząc skinął głową — a w jego spokojnym oku mroził po raz pierwszy z życia zabłyśnięcie...

Ten człowiek, rycerz nieustraszonej, który bez drżenia patrzył każdemu niebezpieczeństwu w twarz, na którego jakby z marmuru wykutej, spokojnej zawziętości twarz niedługo ani jeden muskuł

nie drgnął — dziś na nasz widok, żołnierzy jego przyciśniętych ogromem naszej ciężkiej dołki twarz jego zadrżała ze wzruszenia i wdzięczności zarazem.

Przyjechał sztab oficerów z Orliczem niknąc nam z oczu za budynkami wsi. Świadomość, że pułkownik jest z nami dodała nam otuchy. Czuliśmy instyktownie, że gdzie On się znajduje tam musi być zwycięstwo.

Za chwilę dostaliśmy rozkaz zajmowania kwater. Jednak z powodu dużej ilości wojska muśnięliśmy się lokować na jednej kwaterze po kilkunastu tak, że w chatkach niepodobna było się pomieścić, przeto zmuszeni byli niektórzy nocować w stodółkach, a nawet i obórkach przy koniach. Nie sprawiałoby to nam żadnych przykrości, gdyby nie fakt, że byliśmy przemoczeni na deszczu i nie było gdzie wysuszyć się.

Trudno jednak! Przyzwyczajeni do niewygód, chłodu i głodu i tym razem pogodziliśmy

się z losem twardej służby frontowej.

Nazajutrz dzień wstał równie pochmurny i dżdżysty. Zatrzymaliśmy się jeszcze na miejscu. Rozesłano tylko patrole w różne strony i rozstawiono wełety i placówki. Nieprzyjaciel pewnie z powodu psiej pogody nie miał ochoty ruszać się z miejsca i napastować nas.

Po południu deszcz ustał, ciemne chmury przelatowały szybko po niebie, rwały się, odsłaniając co chwila rąbek błękitu, przez który słońce rzucało snopy promieni.

Wysłani we dwóch na wełetę za wieś, siedzimy obaj na wzniesieniu pagórka pod kopką skoszonego żyta, obserwując położone przed nami pola. Mój kolega opuścił głowę i zamyślił się po chwili rzekł:

— Kiepsko, bracie, kiepsko!

— Dlaczego? — pytam.

— Bijem się i bijem, a diabli wiedzą na co?

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

26

Przódzie.

WTOREK.

Ewarysta pap. m.
Rogacjana i Lucja-
na.
Słowiański: Lusto-
slawa.
Słońca wsch. 620,
zach. 16,0.
Księżyc: wschód
23.37, z. 12.53.

HISTORIA PODAJE:

1497 Kłeska króla J. Olbrachta na Bu-
kowina.
1865 Rosjanie wywożą sufragana war-
szawskiego ks. P. Rzewuskiego
na Syberię.
1935 Powrót króla Jerzego do Grecji.
PRZYSŁOWIA:
Październik, gdy grzmot na wscho-
dzie sprawi;
Burzy nas wielkich i wiatrów
nabawi.

ZŁOTE MYSLI:

„Takie bywają Rzeczypospolite, jak-
kie ich miodz czy chowanie”. Wyja-
tek z tekstu fundac. Aktu Akademii
Zamoyskiego w Zamościu w 1600 r.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Nie masz serca — oznajmił rzeź-
nik, wyjmując serce krowie.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Trzcina odpowiedź. Głośny aktor
niemiecki Wilhelm Kläger grał raz w
teatrze królewskim rolę Ryszarda III.
Zaraz na początku zauważono, że ar-
tysta jest zupełnie pijany i zatacza się
na scenie. Na pierwszej pauzie na-
padł na niego z wściekłością inten-
dent królewski, wymawiając mu jego
nieprzeżyty stan.

— Ekscelecencjo jesteś w błędzie —
mówił mu aktor powoli trzeźwiejąc.
— Ryszard III jest chwiejnym charak-
terem, chciałem grać wyrazić.

ROZRZUTNIK

— Nie wiem doprawdy, co ro-
bi Maier z pieniędzmi! Wczoraj
był bez grosza i dzisiaj również.
— Jakto, chciał znowu poży-
czyć od ciebie?
— Nie, to ja chciałem poży-
czyć od niego.

NIE PODDAWAJCIE SIĘ
CIERPIENIOM

Dra BREYERA nr. 2

DO NABYCIA WSZEDZIE
WYTWÓRNI POLHERBA, KRAKÓW-PODGORZE

złej przemiany materii, która
powoduje nadmierną otyłość,
zaburzenia wątrobowe, bóle
artretyczno-reumatyczne,
opuchnięcia stawów, bóle
postrzałowe i t. p. Przy tych
dolegliwościach stosuje się
zioła przynoszące ulgę prze-
ciwnie złej przemianie materii

Na małej wokandzie...

Nieruchliwy małżonek

czyli: „Kto jest ojcem?”

(A.E.) — Co za spokojne có-
reczkie pani ma! — mówiła pa-
ni Hochsztajnowa do swej są-
siadki, Reginy W. — Póki ja ży-
ję, jeszcze coś podobnego nie wi-
działam. Żeby dziecko, co ma
dwa miesiące, przez całe noc się
nawet nie ruszyło?

Pani Regina spojrziała spod
oka na męża i westchnęła:

— Co dziwnego, pani Hoch-
sztajn? Ona to ma po ojcu. On
też przez całe noc się nawet nie
poruszył!

W pewien czas po tej rozmó-
wie pan Benjamin W. porzucił
swą małżonkę i osamotnioną pa-
nią Regina wytoczyła mu spra-
wę sądową, żądając alimentów
dla dziecka.

— Już nie chodzi o pieniądze —
mówiła pani Regina na roz-
prawie — ale gdzie człowiek ma
serce?

Własne dziecko porzucić?
Własną krew? Własną kóść?
Kto to robi takie rzeczy? Swi-
nie, łobuzi tak robią!

Z początku, jak poczułam, że
mój stan się zrobił błogosławio-
ny, to podeszłam do tego podle-
ca i powiedziałam do niego, obla-
ca i powiedziałam do niego, obla-

Pełna tabela loterii
4-ty dzień ciągnięcia 1-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na

nr. 150242.

2000 zł. na nry: — 57649 57925

5000 zł. na nr: — 167526

1000 zł. na nry: — 42632 58356 94684

146448 146371.

500 zł. na nry: — 4663 8842 38262

12279 75273

400 zł. na nry: — 1289 1514520104

26609 33364 60452 40710 104012 108273

146745

200 zł. na nry: — 12651 31972

88928 90215 110669 117820 145218

154651 160790.

150 zł. na nry: — 4127 7722 7747

29451 34572 44060 49900 77566 78950

80106 88824 89711 92124 53228 96967

100609 101381 103505 109558 112824

116039 126211 28443 148146 153477

174394 181708

Wygrane po 100 zł.

1059 2808 3604 4070 5162 648 7231

98 351 8072 466 796 861 9065 109 95

846

10176 348 436 881 926 46 11107 844

12110 714 13085 962 14012 336 533

15129 441 631 749 17060 75 191 531

711 889 18378 513 655 792 43 19597

20155 227 328 40 423 91 594 21230

22002 27662 828 23267 24204 568 25094

256 919 26697 945 27533 28858 29219

509

30259 31762 32272 456 701 33275 528

733 69 34064 682 35007 697 761 36396

905 728 37242 664 845 38286 541 785

40177 41422 632 747 42748 43283 319

35 414 34543 45315 89 533 743 967

5158 263 47361 731 43847 48344 929

49429

50260 520 43 841 51099 138 304 545

7 963 53438 799 892 54170 234 475

679 55277 635 72 726 896 56006 18 190

747 48 936 57415 643 58240 56 628

52286

60679 856 61262 698 706 12 42 993

III ciągnięcie

Wygrane po 100 zł.

446 2485 3862 4453 6263 7837 9865

10796 11038 12281 16516 18686

23773 24150 667 95 26883 27307

28273 92 29235

32036 683 33894 34142 403 35525

36790 38282 356 39506 960

40227 817 41769 42284 43010 44657

801 46709 58 48778 822 49471 548

50197 51634 53807 54425 687 908

55124 545 919 56649 847 58001 11

363 546 906 99 59301

61112 711 62827 79 63812 64139 672

65104 940 66622 805 68708 69460 550

962

70978 71348 73121 251 74134 75207

347 421 76214 486

80114 51 530 81256 322 851 82390

86165 470 77 604 88973 89058 144

90254 375 521 91939 50 92025 93130

391 474 94004 422 96239 97873 959

98698 99957

100109 102974 103218 73 106444 609

107391 108237 109273 546 737

111247 112134 494 644 113329

115526 116633 117005

120793 121344 463 960 123586 125202

688 904 126092 956 127127 236 59

128337 458

131403 133237 73 576 134162 521

135759 137018 151 506 138091 640 993

139905

140737 141582 142557 690 143636

145589 806 148232 622 149686

151025 446 157603 158027 159352

943

160105 617 161543 162293 804

163529 164755 166538 167270 533 713

818 67 931 33

171513 614 174983 176623 177243

181337 183716 80 184007 489 186479

187154 924 57 189485

190370 191395 192071 315 580 783

194285 688

IV-te ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł

na nr. 152102.

15.000 zł. nr. 142687.

Po zł. 500 na nr. nr. 52571 67620

104743 104790 183079.

Po zł. 400 na nr. nr. 102706 133468

148829 183151.

Po zł. 200 na nr. nr. 7108 11800

34567 35596 55127 56040 59533 79591

96606 99497 143946 179957 181956

185773.

Po zł. 150 na nr. nr. 19255 21589

34996 41757 42518 43604 46165 54992

58313 68893 88852 89930 91988 96412

97981 108157 112336 116180 125633

130856 133698 136593 139992 142127

150274 154136 164606 166094 173620

188267 190611 193851.

III ciągnięcie

Wygrane po 100 zł.

446 2485 3862 4453 6263 7837 9865

10796 11038 12281 16516 18686

23773 24150 667 95 26883 27307

28273 92 29235

32036 683 33894 34142 403 35525

36790 38282 356 39506 960

40227 817 41769 42284 43010 44657

801 46709 58 48778 822 49471 548

50197 51634 53807 54425 687 908

55124 545 919 56649 847 58001 11

363 546 906 99 59301

61112 711 62827 79 63812 64139 672

65104 940 66622 805 68708 69460 550

962

70978 71348 73121 251 74134 75207

347 421 76214 486

80114 51 530 81256 322 851 82390

86165 470 77 604 88973 89058 144

90254 375 521 91939 50 92025 93130

391 474 94004 422 96239 97873 959

98698 99957

100109 102974 103218 73 106444 609

107391 108237 109273 546 737

111247 112134 494 644 113329

115526 116633 117005

120793 121344 463 960 123586 125202

688 904 126092 956 127127 236 59

128337 458

131403 133237 73 576 134162 521

135759 137018 151 506 138091 640 993

139905

140737 141582 142557 690 143636

145589 806 148232 622 149686

151025 446 157603 158027 159352

943

160105 617 161543 162293 804

163529 164755 166538 167270 533 713

818 67 931 33

171513 614 174983 176623 177243

181337 183716 80 184007 489 186479

187154 924 57 189485

190370 191395 192071 315 580 783

194285 688

Wygrane po 50 zł.

299 1075 184 262 608 85 2146 786

3450 4080 6556 7047 514 8623 762 8078

402

10975 77 86 11013 266 657 12687

13517 846 14369 933 15033 225 16327

515 676 88 876 17683 711 18651 19137

20856 21715 946 22545 753 885 24133

487 25154 417 25 625 27147 463 582

29199 374 653

30543 700 31160 32002 60 859 33051

219 533 828 34412 840 35227 888 36029

175 38282 386 39606 960

40779 916 41024 552 42335 43177

470 44181 850 45665 46139 71 565 709

47296 49517 702 68

50176 290 51653 858 52855 54631 951

55692 831 968 56391 542 815 58194 89

738 59971

61193 62044 302 64610 67737 96 834

99 68831 69232

71114 387 418 702 6 924 73099 74220

75222 557 76658 897 77736 78538 79574

79

80354 527 89 81724 28 869 83214 565

Kronika sportowa

Czarni (Poznań) mistrzem Polski W hokeju na trawie

POZNAN. W Poznaniu odbyły się rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie. Do rozgrywek zakwalifikowały się dwa zespoły z Poznania, po jednym z Gniezna i Śląska.

Drużyny powitał na stadionie na Łazarzu prezes PZHT, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Bezpośrednio po tym rozpoczęły się rozgrywki na dwóch przyległych boiskach, doskonale przygotowanych do gry.

W półfinałach Wojskowy Klub Sportowy (Poznań) uzyskał ze Stellą (Gniezno) wynik

1:1 (0:1). W pierwszej części meczu wskutek zderzenia dwaj gracze Paczkowski (WKS) i bramkarz Stelli doznali poważnych kontuzji i musiano ich przewieźć do szpitala na opanunek, po czym powrócili w drugiej połowie do gry.

W drugim półfinale Czarni (Poznań) pokonali kl. Siemianowice (Śl.) 2:0 (0:0).

W dodatkowej rozgrywce półfinałowej WKS pokonał Stellę z Gniezna 1:0, uzyskując bramkę ze strzału Busza. Dzięki temu zwycięstwu WKS zakwalifikował się do walki o tytuł mistrza.

W walce o trzecie miejsce

Stella pokonała Siemianowice Śl. 1:0 (1:0), jedyną bramkę zdobył w 6 min. Maciejak.

Spotkanie finałowe z WKS zakończyło się wynikiem 0:0, 0:0, 0:0 i 2:0, decydujące spotkanie o tytuł mistrza Polski dało wynik dopiero po dwukrotnym przedłużeniu. Gra zespołów była równorzędna. Jednak na drużynie WKS znać było przemęczenie dogrywką poranną ze Stellą.

Bramki dla Czarnych uzyskał Adamski i Kasse. Czarni w ten sposób po raz pierwszy zdobyli tytuł mistrza Polski, 2) WKS, 3) Stella, 4) Siemianowice.

Cracovia-Ruch 4:2 Juniorek Zastawniak strzelił 3 bramki

KRAKÓW. — Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem za wody ligowe Cracovia — Ruch zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Cracovii 4:2 (2:1).

Zawody powyższe wywołały w Krakowie kolosalne zainteresowanie gromadząc około 3 tys. widzów, w tym wielu słabaków. Ze względu na wielką wagę wyniku dla Cracovii, której ewent. porażka przekreśliła by jej szanse do tytułu mistrza Ligi napięcie na widowni było olbrzymie. Dla Ruchu zawody powyższe były stawką o tytuł wicemistrza i ewent. supremacji piłkarstwa śląskiego nad krakowskim.

Sam przebieg gry dostarczył widzom wiele emocji. Zwycięstwo Cracovii było w pełni zasłużone i mogło być cyfrowo nawet wyższe.

Był to jeden z najlepszych meczów trój drużyny w bieżącym roku. Pewnego rodzaju bohaterem nazwać by można debiutanta w ataku junióra Zastawniaka (brał udział w zespole Cracovii w turnieju juniorów o mistrzostwo Polski), liczącego zaledwie lat 15, który zdobył ostrygi napastnika, strzelając 3 bramki, co na pierwszy występ

w drużynie ligowej jest swego rodzaju rekordem. Poza tym drużyna Cracovii grała bez słabych punktów.

Bramki zdobyli: Zastawniak (3), Góra, dla Ruchu: Peterek, Wiechoczek.

WISŁA PRZEGRYWA Z POGONIĄ 0:1

LWÓW. — We Lwowie rozegrany został w niedzielę ostatni w tegorocznym sezonie mecz ligowy. Przeciwnikiem Pogoni była Wisła, która została pokonana 1:0 (1:0).

Przebieg meczu był dość ciekawy, mimo, że rozegrany został w czasie silnej wichury. Gra była w sumie zupełnie równorzędna. W obu drużynach najlepszą formę osiągnęły ataki, natomiast słabo wypadły linie pomocy.

WARTA GROMI ŁKS 7:0

POZNAN. — W Poznaniu odbył się przy pięknej pogodzie ostatni w tym sezonie mecz ligowy pomiędzy ŁKS a Wartą, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem Zielonych w stosunku 7:0 (2:0). Gra obu drużyn była żywa, interesująca i stała na wysokim poziomie.

Cracovia prowadzi wciąż w tabeli

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi nie wyjaśniły jeszcze, kto zdobędzie tytuł mistrza Polski, Cracovia dzięki zdecydowanemu zwycięstwu nad Ruchem umocniła się na pierwszym miejscu, ale równocześnie ukonstatała już wszystkie rozgrywki i musi czekać cierpliwie na dalszy rozwój wypadków. Do tytułu mistrza kandyduje poza Cracovią, jeszcze AKS, który ma przed sobą dwa mecze.

Chcąc zdobyć tytuł mistrza, AKS musi uzyskać przynajmniej trzy punkty, względnie dwa punkty, ale bardzo wysokim stosunku cyfrowym.

Rozstrzygnięcie prawdopodobnie

padnie dopiero na ostatnim meczu ligowym.

U dołu tabeli spadł Garbarni, który już rozstrzygnięty przez zwycięstwo Pogoni nad Wisłą.

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	18	26:10	43:16
2) AKS	16	24:8	35:16
3) Ruch	18	23:13	46:29
4) Warta	17	20:14	35:33
5) Wisła	17	17:17	31:21
6) Pogoń	17	17:17	24:23
7) F.K.S.	18	16:29	36:39
8) Warszawianka	17	16:18	31:42
9) Garbarnia	18	15:21	23:39
10) Dąb	18	0:36	0:54

Sensacje z różnych dziedzin

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został towarzyski mecz ligowych drużyn Warszawianki i Polonii. Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 2:1.

Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

REKORD POLSKI NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH W KATOWICACH.

KATOWICE. W niedzielę w Katowicach odbyły się zawody lekkoatletyczne, będące oficjalnym zakończeniem tegorocznego sezonu na Śląsku.

Na specjalną uwagę zasługują wyniki w rzucie młotem. Pierwszych trzech zawodników przekroczyło 40 metrów, przy czym Kocot z Sokoła Tarn. Góry w rzucie poza konkursem uzyskał 48.09 mtr. prawie o 2 metry lepiej od rekordu Polski Węglarczyka.

DRUGA PORAZKA I.K.P. W MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH ŁÓDZI

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy I.K.P. a Wimą. Mecz ten zakończył się nieoczeki-

waną przegraną mistrzowskiego zespołu Łodzi — I.K.P. w stosunku 7:9.

Jest to druga z kolei porażka I.K.P. Spowodowała ona utratę szans na zdobycie mistrzostwa w bieżącym roku.

ORKAN ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ W BOKSIE.

Spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy w kl. B pomiędzy Orkanem a Warszawianką wygrał Orkan w stosunku 9:7.

MAKABI — FORT BEMA 11:5

W meczu o mistrz. drużynowe bokserskie Warszawy Makabi pokonała Fort Bema 11:5, a Polonia — Legię 10:6.

Francja zwycięża mistrza świata

Rewelacyjny biuletyn z kraju i zagranicy

PARYŻ. W ramach wystawy światowej odbył się w Paryżu międzynarodowy turniej koszykówki z udziałem Łotwy, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Anglii, Belgii, Holandii i Luksemburga.

W niedzielę rozegrany został finał pomiędzy Francją i Łotwą, zakończony sensacyjnym zwycięstwem Francji nad mistrzem świata — Łotwą 25:24, do przerwy prowadzili łotysze w stosunku 19:7.

SOLDAN DOSTAŁ POSADĘ

Sekretariat Cracovii informuje nas, że starania o zatrzymanie Soldana w Krakowie powiodły się. Soldan otrzymuje

posadę w Muzeum Miejskim i dzięki temu Kraków zatrzyma świetnie zapowiadającego się biegacza.

Jak wiadomo, Soldan miał się przenieść do Warszawy, gdzie miał obiecana posadę.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej dały następujące wyniki:

KS Chorzów — KS Policjny Katowice 4:1 (1:0).

Słowian Katowice — Concordia Knurów 7:3.

Naprzód Lipiny — Czarni Chropaczów 2:1 (1:1).

06 Katowice — Slavia Ruda 5:2 (3:2).

W tabeli prowadzi Śląsk Świętochłowice — mając równy stosunek punktów 7:1, z Naprzodem z Lipin.

CZECHOSŁOWACJA BIJE AUSTRIĘ 2:1.

PRAGA. W Pradze Czechosłowacji wobec 35.000 widzów odbył się mecz piłkarski Czechosłowacja — Austria, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji 2:1 (0:1).

Czechosłowacja z uwagi na czekające ją ciężkie mecze w Londynie i w Glasgowie, wystawiła w reprezentacji kilku młodych zawodników, którzy wypadli bardzo dobrze.

PRAGA BIJE WIEDEN.

WIEDEN. W Wiedniu wobec 11.000 widzów odbył się mecz międzymiastowy Wiedeń — Praga. Czesi i tu odnieśli zwycięstwo 1:0 (1:0).

RUMUNIA PRZEGRYWA Z WEGRAMI.

BUKAREST. Drugie reprezentacje Rumunii i Węgier rozegrały w Bukareszcie mecz międzymiastowy. Zawody rozstrzygnęli na swoją korzyść Węgry 3:0 (2:0).

AUSTRIA PRZEGRYWA Z NIEMCAMI.

Mecz piłki ręcznej Austria — Niemcy rozegrany wobec 20 tys. widzów zakończył się zwycięstwem Niemiec 17:5 (10:0).

Był to 29-ty mecz reprezentacji Niemiec.

Niebywałe kłopoty filmowców

Amerykański Związek Producentów Filmowych postanowił przed początkiem każdego filmu komunikować, że akcja jak i nazwiska bohaterów filmu wyciągnięte z rzeczywistości. W ostatnich czasach amerykańskie wytwórnie już często dawały tego rodzaju zapewnienia, ale teraz idąc za radą swoich doradców prawnych, postanowili opracować specjalną formułę prawniczą i ogłaszać ją przed rozpoczęciem każdego filmu.

Do tego kroku skłonił wytwórnię cały szereg nieporozumień i procesów, które zazwyczaj przegrywały wytwórnie. Jest bowiem prawie że niemożliwym wynaleźć takie nazwiska, które by nie spotkało się na obszernym terytorium Stanów Zjednoczonych. Gdy Walt Disney stworzył swoją Mickey Mouse, z pewnością nie wiedział, że w Stanach Zjednoczonych istnieje obywatel o podobnym nazwisku.

Mister Mickey Mouse, który mieszka w jednym z miasteczek w Kalifornii, dowiedziawszy się

.....

CZYTAJCIE

„WESOŁE WIADOMOŚCI“

CENA 10 GR.

że Walt Disney, nazwał swą myszkę w podobny sposób, czekał cierpliwie na dalszy bieg wypadków. Dopiero gdy filmy rysunkowe Walta Disneya zdobyły światową sławę, wytoczył Disneyowi proces, domagając się wysokiego odszkodowania lub zniszczenia wszystkich jego filmów. Walt Disney rad nie rad musiał zapłacić żądane odszkodowanie.

Jeszcze bardziej groteskowy

był wypadek, gdy auto gangsterów w pewnym filmie nosiło numer wozu pewnego poważnego kupca. Kupiec zaskarżył do sądu wytwórnię i otrzymał 20000 dolarów odszkodowania. Podobny proces zmusił inną znów wytwórnię filmową do zapłacenia odszkodowania właścicielowi karczmy, która nosiła tę samą nazwę, jak karczma, w której na filmie spotykali się gangsterzy.

Strzały w Królewskiej Górze 1 osoba odniosła rany

Wczoraj w nocy mieszkańcy lotniska Królewska Góra (gm. Skolimów), zaalarmowani byli odgłosami kilku wystrzałów rewolwerowych, jakie rozległy się przy zbiegu Al. Prekiera i ul. Szkolnej.

Na odgłos strzałów nadbiegli będący w obchodzie post., który ujrzał leżącego mężczyznę rannego i drugiego, który usiłował zbiec. Policjant zatrzymał uciekającego, po czym zajął się rannym. Był to — jak się okazało — Zygmont Cywiński, (Wilcza 54). Powracał on w towarzystwie Tomasza Okrasy, (wieś Chylce) z libacji, która odbywała się w mieszkaniu J. Pleszczyńskiego w Królewskiej Górze.

W drodze wynikła sprzeczka. W pewnej chwili Cywiński zaczął uciekać, Okrasa zaś pogonił za C. i dał do niego kilka strzałów.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz prywatny, stwierdzając 2 rany postrzałowe prawego ramienia i lewego płuca.

Po opatrunku, C. w stanie ciężkim, prywatnie Pogotowie przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Sprawcę postrzału, Okrasę, po odebraniu rewolweru, osadzono w areszcie na posterunku w Skolimowie. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny krwawego zajścia.

Porażka Polski w Szczypiorniaku

W Sibiu (w Rumunii) rozegrany został międzymiastowy mecz w Szczypiorniaku pomiędzy reprezentacją Polski i Rumunii. Zwyciężyła Rumunia w stosunku 10:8 (5:5).

Za kordonem

gran z Niemcami

BERLIN. — Niemcy — Norwegia 3:0.

RZYM. Ferencvaros (Budapeszt) — Lazio 5:4. Piola zdobył 4 bramki. Mecz ten zadecydował o zdobyciu Mitropacup przez Ferencvaros.

Warta — HCP 10:6

POZNAN. W Poznaniu odbył się mecz bokserski pomiędzy Wartą a HCP, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 10:6, o mistrzostwo drużynowe okręgu poznańskiego. Mecz rozegrany w fatalnych warunkach wykazał poziom przeciętny.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNego ZBOJNIKA
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olginski, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Olginski otrzymał list od nieznanego mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Olginski żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Olginski. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pobytu w domu uciekła nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Z listu tego dowiedział się Olginski, że jego córka pokała głęboką miłością herszta bandy zbrojeckiej, Selim-Chana, który nie był wcale zwykłym zbojem, lecz mścicielem krzywd ludzkich i uciśnionych. Porwał ludzi bogatych, a otrzymamy od nich okup rozdawał głodującym, nieszczęśliwym góralom.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić — przy jego boku — jego smutki i radości.

Olginski postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany za Czeceńca, udając głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeceńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

A teraz, zanim będziemy kreślić dalsze dzieje Marty i Olginskiego, opowiemy, w jaki to sposób Selim-Chan został mścicielem krzywd biednych i uciśnionych.

Selim-Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody chłopiec przebił kindzalem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehitę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynnie żołnierze spłądowali chatę Selima, zamieniając ją w kupę gruzów, uprowadzili gdzieś piękną Dżehitę, a w końcu schwytali i samego Selima, który się przez pewien czas ukrywał w górach.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi. Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypadkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji trzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znalaziono ją później utopioną w stawie.

Na Sybirze Selim pracował ciężko w kopalni wraz z innymi katorżnikami, znosząc okrutne znęcanie się dozorców więziennych.

Selim palił pragnieniem pomśzczenia krzywd Dżehity i knuł plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomysłowy sposób — (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie) — uciec z katorgi.

Selim przybył po długiej, uciążliwej wędrówce o głodzie i chłdzie do miasta Grozny, by nasycić wreszcie swoje pragnienie zemsty za niełudzkie wprost męki Dżehity.

Demianko siedział podchmielony w swoim pokoju, oczekując „wizyty” uroczej żony swego przyjaciela. Zamiast młodej kobiety „wizytę” Demianko złożył tego wieczoru Selim, uzbrojony w dwa rewolwery. Selim obezwładnił służącego i zmusił Demiankę do napisania oświadczenia: „Jestem wyrzutkiem społeczeństwa i zasługuję na śmierć”, — założył pętlę na szyję komendanta policji.

Demianko zawiesił na sznurze. Selim patrzył chwil parę na swoją ofiarę, a po tym scyzorykiem przeciął sznur. Demianko już bez przytomności upadł na ziemię. Nagle dał się słyszeć dzwonek u drzwi.

Selim przystanął z szeroko rozwartymi oczyma, namyślając się, co począć teraz.

Potem przeszedłszy wszystkie pokoje, zbliżył się do drzwi wejściowych.

Selim był zupełnie spokojny, chociaż zdawał sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, które mu groziło.

Był wierny swojej przysiędze: skończył raz na zawsze z uczuciem strachu...

Zbliżył się do drzwi i zapytał: — Kto tam?

Usłyszał kobiecy głos: „Proszę otworzyć, to ja, Warwara Aleksiejewna”. Selim ukrył rewolwery w kieszeniach i otworzył drzwi.

Weszła niska, okrągła, o pełnej postaci damulka, z rumianymi, jak dojrzale jabłuszka, policzkami.

Ponieważ w korytarzu było ciemno, nie mogła zauważyć związanego sługi, który tam leżał na podłodze. Sądziła więc, że człowiek, który jej otworzył drzwi, jest właśnie służącym Demianki.

— Czy pan jest w domu? — zapytała.

— Tak, w domu... — odpowiedział Selim, zakrywając sobą leżącego sługę przed wzrokiem kobiety. — Proszę panią! — wskazał jej wejście do dalszych pokoi.

Gdy tylko okrągłutka, o pełnych kształtach damulka przestąpiła próg następnego pokoju, Selim otworzył drzwi, wyjął klucz i zamknął mieszkanie od zewnątrz. W ten sposób zabezpieczył się przed ewentualną pogonią damulki. Po chwili Selim był już na ulicy.

— Selinie, zanadto zmiekle ci serce, skoro uwolniłeś tego parszywego psa z pętli... — robił sobie po tym wyrzuty. — Uszanowałeś życie nędznika! A może wrócić się tam? Może „wykończyć” tego komendanta policji?...

Selim nie myślał nawet o tym, że powrót do domu Demianki oznacza pewną porażkę. Jest tam przecież teraz damulka, którą sam wpuszcł do mieszkania. Na pewno podniosła krzyk, zobaczywszy leżącego bez przytomności Demiankę.

Selim zastanawiał się chwilę: wrócić, czy nie wrócić? Potem machnął ręką i poszedł dalej przed

siebie. Selim poszedł w góry... W umyśle jego powstał wielki plan...

**

Gdy damulka weszła do ostatniego pokoju i ujrzała na podłodze Demiankę z pętlą na szyi — pobiegła natychmiast z powrotem w dzikim, panicznym strachu.

— Ratujcie! — krzyczała ochryplym głosem. Wbiegłszy na korytarz, zauważyła dopiero teraz leżącego na ziemi, związanego sznurami człowieka. Leżący charczał ciężko. Kobieta zaczęła szarpać drzwi, krzycząc dziko. Widząc, że drzwi są zamknięte na klucz, kobieta rozwarła okno i zaczęła tak przeraźliwie wrzeszczeć, że wkrótce cała ulica była pełna ludzi.

Przed wszystkim zbiegli się wszyscy lokatorzy tego domu, zaczęto walić w drzwi i wołać: „otwórzcie!”

— Zamknęto drzwi z zewnątrz! Wyważcie je! — załamywała ręce damulka, łkając spazmatycznie.

W chwilę później drzwi były wyłamane. Do mieszkania wbiegła cała masa ludzi. Przed wszystkim uwolniono służącego z więzów i wyjęto szmatę z jego ust, którą mu Selim wpakował.



— Czy pan jest w domu? — zapytała.

Służący urywanym, ledwo dosłyszalnym głosem opowiadał, że człowiek w stroju Czeceńca wszedł do mieszkania, związał go i zakneblował mu usta. Więcej służący nie umiał opowiedzieć. Omdlał z przerażenia i nie słyszał nic z tego, co się działo w ostatnim pokoju. Z omdlenia wyrwał go dopiero krzyk damulki.

Nie łatwo było ocucić Demiankę. Wezwany lekarz stwierdził, że na skutek przeżytego strachu, Demianko postradał zmysły.

Gdy go doprowadzono do przytomności, u Demianki rzeczywście wystąpiły symptomy obłądki. Mówił coś od rzeczy i nie przestawał krzyczeć:

— Nie wpuszczajcie go do mnie! On chce mnie powiesić! Precz! Precz!... — Nie pomogły żadne perswazyje i tłumaczenia: Demianko wciąż był pewien, że stoi przed nim morderca, i nie dopuszczał do siebie nikogo.

Nie było innej rady: musiano odwieźć Demiankę do zakładu dla umysłowo chorych.

Sędzia śledczy nic z niego nie mógł wydobyć, ani kto był napastnikiem, ani czy sznur sam się przerwał, czy też napastnik przeciął go w ostatniej chwili.

Przed wszystkim podejrzenie padło na służącego. Zaareztowano go, chociaż ten Bogu ducha winien człowiek przysięgał na wszystkich świętych, że nie ma nic wspólnego z tą napaścią. Czyż mógłby się w takim wypadku sam związać sznurami?

Jego przysięgi nic, rozumie się, nie pomagały i nie wypuszczano go z aresztu.

W parę dni później pomocnik komendanta policji, który zastępował Demiankę, otrzymał pocztą list następującej treści:

„Szanowny Panie! Ostrzegam Pana, że o ile pójdzie Pan w ślady Demianki, skończy Pan, tak jak i on z szyją w pętli...”

Nie będę się cackał z nędznikami i wyrzutkami społeczeństwa. Zemsta moja osiągnie każdego, kto będzie krzywdził ubogich i ciemniejszych, a przede wszystkim każdego, kto skrzywdzi moich braci z gór. Załączam do mego listu oświadczenie Demianki. Jak pan widzi, Demianko sam przyznaje, że jest wyrzutkiem społeczeństwa i zasługuje na rozstrzelanie, jak parszywy pies. Dziwi Pana zapewne, że Demianko pisał w ten sposób, ale nie zaprzeczy Pan jednak, że załączona kartka jest pisana jego ręką.

Czy wie Pan, kim jestem? Imię moje — Selim. Teraz nazywają mnie już Selim-Chanem. Jestem tym, który uciekł z Sybiru. Uciekłem po to, żeby się zemścić na Demiance, który zgładził moją żonę i dziecko... Od dzisiejszego dnia poczyniłem moje karzące ramie nie oszczędzi nikogo, kto w jakikolwiek sposób wyrządzi krzywdę góralom.

Pamiętajcie o tym!

Selim - Chan.”

Gdy pomocnik komendanta policji przeczytał ten list, mina mu zrzęda, a po tym wpadł w bezsilną złość.

— Taka bezczelność! Taka bezczelność!... — krzyczał.

Zadzwonił natychmiast do wszystkich komisariatów, na wszystkie posterunki policji i rozkazał:

— Bezczelny napastnik na komendanta policji, Demiankę, musi być schwytany w przeciągu 24 godzin! Zadnych tłumaczeń, moi panowie! Ten niebezpieczny bandyta musi się znaleźć w moich rękach w przeciągu 24 godzin, zrozumiano?!

Pomocnik komendanta policji porozumiał się również z sędzią śledczym i pokazał mu list Selim-Chana wraz z dołączonym oświadczeniem Demianki.

— Taki beczelny napad... to niesłychane! Coś podobnego nie zdarzyło nam się jeszcze! — sędzia śledczy był wzburzony. — Policja źle funkcjonuje. Byłoby największym skandalem, gdyby ten pies nie był schwytany w przeciągu 24 godzin!...

Ale ani po 24 godzinach, ani po 24 dniach, ani nawet po upływie 3 miesięcy nie schwytano Selim-Chana. Wszelki trud i starania policji były nadaremne.

Selim-Chan osiadł głęboko w górach, daleko od jakiegokolwiek siedziby ludzkiej, tam, gdzie orły zakładają swoje gniazda, i zaczął nowe życie, życie, które imię jego uczyniło sławnym nie tylko na Kaukazie, ale na całej ogromnej polaci dawnego imperium carskiego.

Od tego dnia rozpoczęły się, tłumiące dech w piersi, fascynujące wydarzenia w burzliwym życiu Selim - Chana.

Dalszy ciąg jutro.

Popieraj L.O.R.P.

„Biali” Murzyni i „zieloni” Chłńczycy

Zgoda fantastycznie brzmią wywody profesora H. G. Parkera, który przed kilkoma dniami mi wygłosił odczyt na amerykańskim uniwersytecie Hawarda. Uczony wyraża przypuszczenie, że nie tylko istnieje wydzielanie wewnętrzne gruczołów, ale również i nerwów. Uczony przeprowadził badania nad rybami i zdołał uzyskać „homon nerwowy” z substancji nerwowej ryb. Profesor Parker nie zadowolili się jednakże tym wynikiem. Chciał stwierdzić jaki wpływ wywiera ten „homon

nerwowy” na organizm rybi. Wstrzyknął więc wydzieliny nerwowe z ryby jednostajnie szarej rybom o plamach na grzbiecie. Skutek tego zabiegu był oszamiający: plamy znikły z grzbietu ryb. Uczony jest więc zdania, że istnieje pewien związek między wydzielinami nerwowymi a kolorem skóry. Jest więc możliwe, że w przyszłości będzie można, korzystając z hormonów nerwowych zwierząt, zmieniać dowolnie kolor skóry ludzkiej. W zabiegach tych będzie moż-

na posuwać się daleko, że nie tylko Murzyna będzie można przekształcić na białego, białego na Murzyna, ale również uzyskać nowe kolory skóry. Zda niem uczonemu w przyszłości będą również istnieli ludzie zieloni, niebiescy, pomarańczowi i tak dalej. Każdy będzie mógł przyjąć kolor skóry, jaki mu się najbardziej podoba.

Czy są to tylko fantastyczne wnioski, czy też teoria ta da się przeprowadzić w praktyce oka- że przyszość.

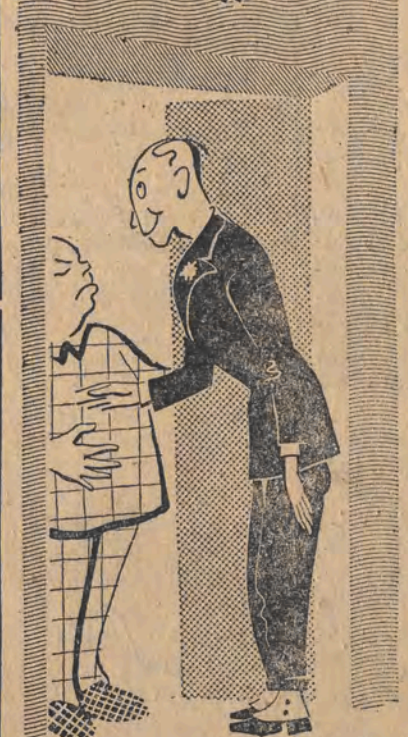
Zgruchotanie taksówki przez autobus w Piotrkowie

Na zbiegu ul. Sienkiewicza i Piłsudskiego wydarzyło się w ub. niedzielę 24 bm. ciężkie zderzenie taksówki z autobusem, które na szczęście obeszło się bez krwawych ofiar. Motor taksówki został całkowicie zdużgotany.

Wypadek miał miejsce o g. 11-ej. Jadący taksówką lek. wet. Spiewak i kierownik szkoły samochodowej p. Jerzy Papiński w czasie jazdy autem p. Zawisłaka wpadli w momencie skręcania w stronę ulicy Piłsudskiego pod koła wielkiego wozu osobowego Łódzkich Kolei Elektrycznych, który najeżdżał kołami na motor taksówki łamiąc całkowicie przednią część auta. Pasażerowie prócz strachu i potłuczeń nie odnieśli większego szwanku. Na miejscu wypadku przybyli natychmiast komendant powiatowy PP. nadkomisarz Kaliszczak, prokurator Filipkowski, komisarz Nickles i przeprowadzono bardzo szczegółowe wstępne dochodzenie aż do zdjęcia fotograf. i pomiarów włącznie co ogromnie ułatwi zorientowanie kto ponosi winę wypadku. Taksówkę prowadził lek. wet. Spiewak, który w tym samym

miejsu co niedługo lek. wet. Madejczyk uległ wypadkowi.

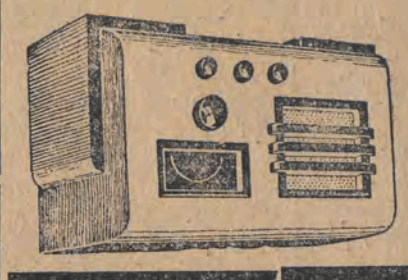
**SKŁADAĆ
WIZYT
CO
DZIEŃ
nie wypada**



**CHYBA ŻE
ZNAJOMI MAJĄ
ECHO**

ECHO — 127 — Z — 3 LAMPOWY ODBIORNIK NA PRĄD ZMIENNY. (2 PENTODY) WYPOSAŻENIE WŁAŚCIWE DROGIM WIELOLAMPOWYM ODBIORNIKOM. ZASIĘG IMPONUJĄCY. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. UNIwersalny PRZELĄCZNIK NAPIĘĆ. OSZCZĘDNE ŻYWIJE PRĄDU.

za got. zł. 198.—
spłaty do 15 rat
PIENIĄDZE ZAPŁACONE ZA
ECHO ZOSTAJĄ W KRAJU



Usiłowanie zabójstwa

W dniu 23 b. m. wieczorem Włoch Michał, zam. we wsi Łobudzie, podczas sprzeczki strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swego teścia i szwagra Baemagów Stefana Wojciecha, zam. we wsi Łobudzie, gminy Bujny Szlacheckie, lecz nikogo nie zranił.

Sprzedam sklep rzeźniczy z urządzeniem. Jedno pokojowe mieszkanie przy sklepie. Zgłoszenia: ul. Słowackiego 61.

Potrzebna rutynowana ekspedientka do wędliniarni od zaraz. Zgłoszenia na miejscu ul. Słowackiego 61.

**Wytwórnia mebli
i magazyn
Józefa
BRZEZIŃSKIEGO**
Piotrków-Tryb.
ul. Zamkowa 10.

Kupujcie wyroby krajowe

**SKLEP
damskiej galanterii
Jerzego Nizińskiego**

Sienkiewicza 15
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
pończoch, bielizny damskiej, ciepłej i t. p.

Scisła współpraca domu ze szkołą

na marginesie Walnego Zebrania Koła Rodziców

W niedzielę dnia 24 bm. w sali gimnazjum Prywatnego Tow. Szkoły Średniej w Piotrkowie odbyło się Walne Zebranie Koła Rodziców. Zagałę zebranie dyr. Patzek proponując na przewodniczącego dyr. Borasa. Po przyjęciu przedstawionego porządku obrad przewodniczący Boras powołał na sekretarza p. Tyszkę, który odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Szczegółowe sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu zreferował dyr. Patzek informując licznie zebranych członków komitetu o dokonanej pracy dla dobra szkoły i wychowywanego młodego pokolenia.

Specjalna pochwała zdaniem referującego należy się ustępującemu prezesowi p. Jankowskiemu i przewodniczącej sekcji matek p. Kujawskiej, która to sekcja położyła wielkie zasługi w akcji dożywiania i organizowaniu imprez mających na celu nawiązanie kontaktu towarzyskiego grona rodziców z wychowawcami i wychowanymi.

Sprawozdanie kasowe odczytał p. Sienkowski, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej kier. Kotkowski kończąc swoje oświadczenie wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi z podziękowaniem.

Po dyskusji, w której zabierali głos tylko nieliczni mówcy dyr. Patzek imieniem zarządu zreferował budżet komitetu na rok 1937/38 zamykający się po stronie dochodów i wydatków sumą globalną 1867 zł 07 gr (w czym saldo z ub. roku 571 zł 07 gr). P. Kotkowski zaproponował podniesienie składek do 8 zł co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem obecnych i budżet został uchwalony jednogłośnie w brzmieniu przedłożonym przez ustępujący Zarząd.

Absolutorium uchwalono jednogłośnie oklaskując na częste wydatnie pracującej w ciągu roku sekcji pań z p. Kujawską na czele.

Wybrany jednomyślną uchwałą nowy Zarząd stanowią p.p. Kujawska, Kotkowska, Walczykowski, Patzek, Tyszka, Sienkowski, dyr. Brzeski, Baranowiczowa, Saj, Komisja Rew. nacz. Babicki, kpt. Gronczyński i Gostkiewicz.

Karność i dyscyplina to podstawy wychowania.

Z kolei nastąpił główny punkt zebrania to jest przemówienie dyrektora gimnazjum p. Józefa Andysza.

Poruszając szereg doniosłych uwag na temat ścisłej współpracy domu ze szkołą mówca uzasadnił, że karność i dyscyplina to zasadnicze elementy dobrego nauczania i wychowania. Kierownictwo szkoły stawia sobie za cel podniesienie poziomu towarzyskiego i obywatelskiego młodego pokolenia.

Planowość pracy, ustawiczny kontakt rodziców z wychowawcami to niewzruszalne podstawy tej współpracy wychowawczej, która tylko może dać pozytywne wyniki. Trzy środki

wiska muszą harmonijnie dążyć do tego celu: pierwsze szkoła, drugie wychowanie domowe i trzecie praca we właściwych organizacjach.

Czas skończyć włoścogostwem młodzieży gimnazjalnej w godzinach wieczornych po

„Kalskiej”, co jest plagą wszystkich szkół miejscowych, a co musi być stanowczo ukrócone. Wyczerpujące przemówienie dyrektora p. Andysza spotkało się z pełnym uznaniem ze strony zgromadzonych rodziców.

Zmiany w I Urzędzie Skarbowym w Piotrkowie

Dotychczasowy Naczelnik I Urzędu Skarbowego w Piotrkowie p. Stanisław Studencki, który niedawno był awansowany do VI stopnia służbowego został przeniesiony na równorzędne stanowisko kierownicze do Grudziądza.

Funkcje naczelnika I Urzędu w Piotrkowie obejmuje p. Lucjan Krzewski, Radca Skarbowy, dotychczasowy zastępca na-

czelnika Wydziału II Izby Skarbowej w Grudziądzu, który uchwodził za znakomitego fachowca z dziedziny podatków bezpośrednich. W czasie swej długoletniej pracy na wyższych stanowiskach w administracji skarbowej na Pomorzu zyskał sobie p. Naczelnik Krzewski całkowitą sympatię ludności i pełne uznanie władz przełożonych.

Sztandar to symbol honoru młodzieży

Wspaniałą i niezapomnianą uroczystość święciła ub. niedzieli szkoła powszechna im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Piotrkowie. — Było to poświęcenie piękne sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski tejże szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafii św. Jacka celebrowanym przez ks. kanonika Jana Krzyszkowskiego, w którym prócz młodzieży, nauczycieli i rodziców wzięli udział przedstawiciele władz w osobach p. Starosty Strzezińskiego, p. Starosty J. Drozd-Gierymskiego, insp. Muchy, prezydenta Fiszera. Ks. kanonik Krzyszkowski dokonał ceremonii poświęcenia

wygaszając przy tym podniosłe w treści kazanie. Po wbiściu gwóźdź pamiątkowych przez obecnych przedstawicieli władz doręczono sztandar dyr. Trzebuckowskiemu, który z kolei przekazał go najstarszej klasie VII po złożeniu uroczystego ślubowania będącego najbardziej wzruszającym momentem tej religijno-społecznej uroczystości.

Imieniem Koła matek złożyła życzenia w krasomówczej formie przewodnicząca p. Dybowska, która wraz z Zarządem Komitetu położyła główne starania około zorganizowania tej uroczystości i ufundowania sztandaru.

Należy dodać, że uroczystość odbyła się w przepięknie udekorowanej auli w której na czołowym miejscu widniały portrety trzech Marszałków: J. Piłsudskiego, Ks. J. Poniatowskiego i Smigłego Rydza. Na wstępie uroczystości własny chór szkolny pod batutą dyr. Stolarskiego odśpiewał hymn narodowy na głosy zyskując pełny i zasłużony sukces.

Całość uroczystości wypadła imponująco.

Obchód

„Dnia Oszczędności”

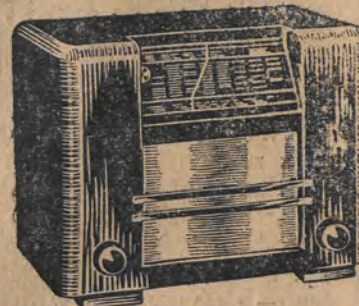
Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzplitej Polskiej ustalił program obchodu międzynarodowego „Dnia Oszczędności”, który dorocznym zwyczajem obchodzony będzie w dniu 31-ym b. m.

W dniu tym o godz. 18-ej prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzplitej dr. Henryk Gruber wygłosi przemówienie w radio. Po przemówieniu dr. Grubera audycję radiową zakończy odśpiewanie hymnu oszczędnościowego.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzplitej wyda specjalną odewę do obywateli, która umieszczona będzie w prasie oraz rozplakatowana w instytucjach, na ulicach i lokalach instytucji oszczędnościowych.

Ponadto zorganizowane zostaną okolicznościowe pogadanki w szkołach, oddziałach wojskowych, Oddziałach Korpusu Ochrony Pogranicza, policji państwowej, straży granicznej i innych organizacjach jak również urządzane będą akademie i obchody oszczędnościowe. Gmachy instytucji i urzędów udekorowane będą zielenią i flagami państwowymi.

UNION



„niezawodnościowy super z okiem elektrycznym”

Sprzedaj i demonstracje w firmie:
KAROL KRÜGER
Piotrków Tryb.
ul. Legionów 15.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Loretta Young i Don Ameche w cudownym filmie wykonanym całkowicie w kolorach naturalnych p.t.

RAMONA

Wielka pieśń miłosna dwojga kochających się serc
Technika kolorowa „Ramona” zrewolucjonowała cały świat filmowy.

Początek o godz. 5 p.p. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”)
w Piotrkowie
Aleja 3-go Maja

4 gwiazdy HOLLYWOD na czele JOAN GRAFORD i ROBERT TAYLOR w filmie p. t.

TYLKO RAZ KOCHAŁA

Nad program aktualności krajowe i zagraniczne
Początek o godz. 5 p.p. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
UWAGA! Już w krótko TAŃCZĄCY PIRAT w barwach naturalnych